

# **Ogólnopolski Konkurs Poezji**

## **„Słowa, dobrze, że jesteście”**

**Tomik „Cisza niedotykalna”**

**2024**

## **KATEGORIA I**

**Osoby z niepełnosprawnością intelektualną**

## **I MIEJSCE**

BARTOSZ MAKSIMCZYK

### **Bez końca**

Lubię patrzeć za okno na świat kolorowy  
Przychodzą mi różne myśli do głowy  
Dużo chmur, trochę deszczu i słońca  
Mógłbym wtedy marzyć bez końca  
W obłokach bujać miękkich  
I stanie się tak pięknie...

Siedzę na ławce z dziewczyną  
piękną jak młode wino  
Patrzę jej głęboko w oczy  
Czym mnie dziś jeszcze zaskoczy?  
Szepczę jej na ucho czułe słowa  
A ona pod rumieńcem się chowa  
Trzymamy się za ręce  
I nie chcę już nic więcej...

### **Ciocia Henia**

Jest opiekuńcza, kochana  
do żartowania, pogadania  
Choć jest siostrą taty mojego  
z wyglądu niepodobna do niego  
Jak słońce ciepłutka  
Jak pączek milutka  
Gorąca jak kawa  
Świetna z nią zabawa!  
Często ją odwiedzamy  
bo w jednym mieście mieszkamy  
Choć ona na Jeżycach,  
To jest inna dzielnica  
Jadę do niej samochodem  
Zawsze piecze ciasto dobre

Czasem narzeka na zdrowie  
i miłe słowo nieraz mi powie  
Dzwoni do mojej mamy  
bywa, że o coś się martwi  
Ma serce jak dzwon  
I bardzo kocham Ją!

### **Mój tata Mieczysław**

Tata teraz nie pracuje  
długo jest na emeryturze  
Ma teraz dużo czasu dla nas  
ale trochę się postarzał

Jest grzeczny niesłychanie  
robi nam wszystkim śniadanie  
Ubiera się różnie, ma czarną kurtkę  
Bywa elegancki, bardzo ładnie tańczy

Pogodny, śpi jak baranek  
czasami głośno chrapie  
Chodzi sobie raz do góry, raz na dół po domu  
i nie mówi po co nikomu

Może lubi ruchu sporo  
choć na spacerzy nie bardzo chodzi  
pewnie w nadmiarze  
ruch mu szkodzi

Lubi krewetki, robi jajecznicę, rybę  
Do lasu chętnie chodzi na grzyby  
Smaży naleśniki z cukrem lub dżemem  
naprawdę pyszne! Zawsze chętnie jem je

Ogląda siatkówkę, jest sportu fanem  
A samochodem z nim wszędzie dojadę  
Zaprasza nas do restauracji na obiad  
żeby mama nie musiała wciąż gotować

Uwielbia eklerki i rurki ze śmietaną  
i mnóstwo leków bierze rano  
Przytulam go serdecznie  
z nim zawsze jest bezpiecznie

Chociaż czasami marudzi  
jest mądry, dobry dla ludzi  
Bez niego byłoby smutno  
Bez niego szare jutro!

## **II MIEJSCE**

GRZEGORZ BRODZISZEWSKI

### **Historia**

Otwieram książkę  
o lądowaniu aliantów  
w Holandii na plażach  
Normandii  
Wojna jest smutna  
okrutna, brzydka  
zmienia świat  
Ludzie szukają bliskich  
Jest smutek, żal  
rozpacz  
Deszczowe niebo  
zamiast łez  
głód, zniszczone miasta  
drogi, domy  
Maszyny przeciwko ludziom  
nierówne siły  
Samoloty, czołgi, działa  
niepokój  
I tylko gdzieś zza ciemnych chmur  
przebija promień słońca

\*\*\*

Gdybym mógł zatrzymać  
na zdjęciu  
tę jedną chwilę...  
stoję w wysokiej trawie  
patrzę w dal  
ośnieżona góra  
w ciemnej dolinie  
przechadzają się cienie  
stromie szczyty  
niebiesko-szary świat  
i mały delikatny kwiatek  
który na twardej skale  
znalazł swoje miejsce

### **Agata**

Jest jak bezchmurne niebo i słońce  
Mógłbym z nią rozmawiać bez końca  
Uśmiech na jej twarzy od rana  
jest przyjazna, jest kochana  
Modnie zawsze się ubiera  
lecz marudna bywa nieraz  
Pochylona nad haftem diamentowym  
różne pomysły przychodzą do głowy  
Kot lwo na krok jej nie odstępuje  
świetnie się nim opiekuje  
Na świat przez oko aparatu patrzy  
może wtedy jest ciekawszy?  
Łączą nas filmy, kręgle, zdjęcia  
I (ciiii...) chyba jeszcze coś więcej  
Do Kołobrzegu jeździ z mamą  
Ja wtedy tęsknię, bez niej jest szaro.

### **III MIEJSCE**

MARCIN DUDZIUK

#### **W Śniegu**

Słuchać z dala, już, już będą  
Szare zęby, oczy wilków  
Biegną tropem ofiary  
Zimno ale ich rozgrzewa głód...  
Ofiara jest blisko  
Będą zaraz... teraz.

#### **Statek**

Patrz, statek  
Wygląda jak upiór  
Żagle są czarne jak śmierci płaszc  
Wody czarne, wyją syreny  
Marynarz, wskazuje palcem.  
Z ciemnych fal wyłania się szary potwór  
Statek płynie ku przeznaczeniu.

#### **Jezioro**

Tafla spokojna.  
Drzew szum.  
Lot mewy, szum trzciny.  
Tu być, to dobre miejsce.  
Nad jeziorem rusałka.  
Patrzy i czeka.  
Bądź ostrożny.  
Jej cel to ty.

## WYRÓŻNIENIE

BARBARA TOMASIAK

### Tajemniczy anioł

Kiedy spotkałam Cię przypadkiem.  
Nie wiedziałam jeszcze, jak to będzie.  
Czy uda nam zaprzyjaźnić się?  
Więc teraz, gdy już jesteś w niebie.  
Proszę Cię módl się tam za mnie.  
Bym tu na ziemi czuła się bezpiecznie.  
A dostawka powiozła mnie, gdzie tylko zechcę.

Twoje odejście to wciąż dla mnie szok jest.  
Lecz nigdy nie zapomnę Cię.  
W mej pamięci wspomnienia.  
Z tobą zawsze będę mieć.  
A Ty bądź blisko.  
Również pamiętaj, że.  
Twoje imię piękne ma znaczenie.  
I znaczy tak wiele.

B – bambini dziecko Boga, któremu nie była straszna żadna trwoga.  
A – anioł, który uśmiecha się do nas z góry, leżąc na swym prawym boku.  
liczy chmury tak po cichu.  
R – radość, bo jej na świecie tak mało bez Ciebie.  
T – troska o innych w każdej trudnej chwili.  
O – ostoja, którą mieliśmy w Tobie każdego dnia, gdy jeszcze byłeś wśród nas.  
S – szczęście, którym codziennie dzielileś się z nami całymi dniami, a nawet nocami.  
Z – zdrowie, które jak ubity owoc tak nagle zepsuło się w Tobie.

Choć Ja trzy miesiące po twoim odejściu powiem Ci szczerze.  
Może przeczytasz moje słowa gdzieś tam w niebie, jeśli mój wiersz poleci.  
Do Ciebie jak ptak niesiony przez wiatr, że.  
Przez cały czas wierzyłam, kiedy miałam Cię w swych myślach.  
Iż choroba nam Cię zwróci i tak wielką stratą nas jeszcze nie zasmucisz.



## **WYRÓŻNIENIE**

PIOTR BARTOSZEWSKI

### **Motyli wolontariat**

Maluję piękne motyle  
I wypuszczam je w świat  
Lecą do ludzi o dobrych sercach  
A czasem przypadkowy przechodzień  
zatrzyma się na chwilę  
Mam w sobie dużo miłości  
Dla innych: chorych, samotnych  
Chcę się nią dzielić  
z całym światem  
Każdy może być  
moim bratem

Pierniczki pachnące zimą rozdaję  
I wkoło wszystko piękniejsze się staje  
Dać innym chcę czas i szczęście  
dać innym chcę kawałek siebie  
Chciałbym świat cały zaczarować  
Otworzyć serca  
Obojętność schować

## WYRÓŻNIENIE

KRZYSZTOF MARIANKOWSKI

\*\*\*

Chyba trochę zdziczałem  
Znowu się nie wyspałem  
Bo do ośrodka na 9 wstałem

Przecież nic się nie dzieje  
W domu spokojnie siedzę  
Z ludźmi się nie widuję  
Czasem wariuję  
Ale nieźle się czuję

A potem przychodzę do ośrodka  
I dostaję w głowie „kotka”  
Jest dużo ludzi i hałasu  
Jest dużo pracy, nie ma czasu  
Na spanie  
I leniuchowanie  
I tylko z kolegami wygłupianie!

## **O AUTORACH**

### **BARTOSZ MAKSIMCZUK**

Pochodzi z Poznania. Jest uczestnikiem Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Poznaniu. Gra w teatrze. Lubi słuchać muzyki, pisać wiersze, rozmawiać z ludźmi i wygłupiać się z koleżankami i kolegami.

### **GRZEGORZ BRODZISZOWSKI**

Pochodzi z Poznania. Uczęszcza do Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Poznaniu. Lubi rebusy i krzyżówki. Czyta książki historyczne. Jego pasją jest fotografia. Uważa, że sam też jest fotogeniczny. Kocha przyrodę, swoich rodziców i Agatę.

### **MARCIN DUDZIUK**

Jest uczestnikiem Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowych Litewnikach. Bardzo lubi książki, zwierzęta, historię. Interesuje się grammi fantasty. Na co dzień bywa nieśmiały i wycofany. Zmaga się też ze schizofrenią. Wyznaje, że brakuje mu miłości.

### **BARBARA TOMASIAK**

Ukończyła Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Osób Niepełnosprawnych Ruchowo w Busku-Zdroju. Należy do Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i ich przyjaciół „Klika”. Interesuje się muzyką, książkami z kolekcji „Ania z Zielonego Wzgórza” oraz filmami opartymi na faktach. Lubi nawiązywać nowe znajomości oraz dużo rozmawiać ze znajomymi i podróżować. Píše wiersze, ponieważ bardzo to lubi. Prowadzi fanpage „Wiersze duszą pisane”. Od urodzenia choruje na mózgowie porażenie dziecięce.

### **PIOTR BARTOSZEWSKI**

Pochodzi z Poznania. Jest uczestnikiem Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Poznaniu. Jest zawsze szczęśliwy i uśmiechnięty. Lubi swoich przyjaciół. Z całego serca kocha swoją dziewczynę Konstancję. Jego pasją jest aktorstwo i sport. Jest malującym obrazy i tańczącym wolontariuszem. Marzy, żeby zawsze być wesołym. Chciałby mieć więcej obrazków haftu diamentowego i... lego.

### **KRZYSZTOF MARIANKOWSKI**

Pochodzi z Poznania. Jest uczestnikiem Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Poznaniu. Lubi teatr, wycieczki, sport i dobowe obiady. Uwielbia kawę. Ma koty, z którymi lubi siedzieć w domu. Marzy, żeby mieć spokój i żeby stres nie istniał.

## **KATEGORIA II**

**Osoby z pozostałymi niepełnosprawnościami**

## I MIEJSCE

KATARZYNA KOWALEWSKA

### sen

dzieciństwo spędzałam w szpitalach: małpka  
zagipsowana do pasa w zakratowanym łóżku  
śniłam, a po przebudzeniu nie mogłam uwierzyć  
w pomniejszone ciało. przecież po drugiej stronie nosiłam  
powłóczyście suknie, mówiłam w obcym języku, obcowałam  
intymnie z mężczyzną. codziennie trwało latami, ohydne  
smoczki z grysiem wciskano mi w usta, a doktor,  
co nosił mgłę na rękach, pierwszy uwierzył, że będę  
się unosić. pamiętam windy, magistrale lamp nad głową,  
pełne instrumentarium noży, wargi zwilżane wacikiem, krwawe  
plamy i marzenia o cukierku zawijane w bandaż. o północy gala  
w ogrodzie z orkiestrą. rano plastikowe żyłki wychodzące z dłoni  
z obojętnością oddziałowej na niemy skowyt – w klatce (STOP)  
transfuzje, dyfuzje – światła i mroku. pierwsze kroki  
po pięciolinii bólu. z łóżek zrywano nas do kąpieli, nagie dzieci  
ustawiono w rzędzie, jak zabawki gotowe do eksterminacji.  
pamiętam naukę pływania: popychana długim kijem pod wodę,  
wtedy przychodziła pamięć – ta z czasów brzucha matki, dochodziły  
enigmatyczne trzaski z zewnątrz. wtedy *się świadomiłam*: na teraz, wokół  
raz jeszcze pępowiny, kręcąc na małym palcu rozwiane wspomnienia,  
wplecione w obcięte warkocz, porwane wstążeczki DNA.

dziś idę, choć miałam nigdy nie chodzić, ruchliwa ulica, zwyczajnie  
zdejmuję stopę z krawężnika i nagle, za odjeżdżającym wchodzę  
w równoległy pejzaż – obrazy mkną do tyłu, by wreszcie stanąć,  
tam gdzie dopiero przyłożę usta.

ona – ta pierwsza i ta ostatnia, wciąż jest w podróży. *przypadkiem?*  
położona na teraźniejszość. czytelna jedynie podczas snu.

## **kolejna zmiana**

w miejscu przeznaczonym – odgłos odchodzącego i nałóg życia  
układają się warstwami. wsiałam do wagonika z pierwszeństwem  
drżającej linii. przyczepność do podłoża mnoży się w wartościach  
względnych. jaśnieję

w nawrotach. bez rozgłosu. rosną wskaźniki i opad. wypełniona  
znikam w tunelach, które mogą stać się przedsionkami świątyń.

wznawienie akcji – to nie wiara, to pamięć. szybkie wyjście z ram.  
podziemnym szybem powracam, zakorzeniona głębiej.

musisz to ze mnie wyrwać. czas jak ptak z papieru dogasa,  
ledwie widoczny w fatalnych prognozach. elektrody,  
bezwzględne wstrząsy rozsiewają lęk – w skrócie

przez zastrzyk – tkanki płaczą. zasypiam w deszczu zastygłych,  
spóźnionych – wyłaniając się z traktacji i ciemniejąc w miejscu

opuszczonym.

## **obcy język**

ciało się rozkłada – w zawieszeniu – powrót do istoty rzeczy – *fenomenologii zjawiska  
rodzącego się zespołu urojeniowego?* konieczne dłuższe zwolnienie. ledwie łapię oddech.  
ktoś dorabia mi życiorys. wiesz, dzieje się coś dziwnego, nie rozumiejąc, co to jest, nabieram  
przekonania, iż coś nie tak ze światem. to oszaleli inni, najpierw zaczęli mówić w obcym  
języku, a potem uknuli spisek. relacjonuję narastanie objawów i towarzyszące podłączenie  
się dwóch równoległych programów: w ofensywie – program zaburzeń, w defensywie –  
program autorefleksji.

świat osobliwie zmieniającej się *psyche* – jest fascynujący, a jednocześnie tragiczny.  
w mętным świetle wystrzają się kły i zęby – zgrzytanie wszytkożernego stresu – kwestia  
adaptacji – pomimo ryzyka i uprzedzeń wracam do *hiperreality* – jakoś trzeba przeżyć, gdy w  
mózgu gnieździ się lęk. diagnoza to realne piętno tożsamości, choć niewidoczne. najbardziej  
stygmatyzuje – schizofrenia – współczesny odpowiednik trądu. obsypała mitami –  
*rozdwojenie osobowości?* dzielę włos na czworo. skołtuniony los. *co pomyślą inni?* – klątwa  
w postaci etykiety. *doktorze – z iloma nieszczęściami naraz mogę się zmagać?* rozwarstwiony

język zyskuje znaczenie, wciąż obcy – w domu, na ulicy, w szpitalu – inicjuję zbliżenie i narrację – dziennika poliszynela – opakowana w watę.

wszystko przeżywam jak we śnie, w którym zdarza się coś okrutnego po tej stronie dźwiękoszczelnej ściany. prześladowuję histeryzujący potwór – nie potrafię wsłuchać się w siebie. playlista moich chorób odstrasza lekarzy wielu dziedzin. defekty, błędy i składnia rozrastają się nocą. pod skórą grzechoczą gwoździe – jestem niczym stalowa apteka – pełna rdzy. miałka prawda porywa na granice – kotwiczę na mieliznach, w obsesyjnej manii

*jak przetłumaczyć ten język? nie ma co się łudzić, ma podłoże chroniczne. jak czytać taki tekst, by wynieść coś więcej niż ulotne? siłą rzeczy wrażenie i może nawet autentyczne współczucie, byle nie litość. Jak być wsparciem zagrożonego ja – remedium obniżonego poczucia wartości?*

i nagle doznaję BLACKOUTU – znowu tracę wątek. jestem skamieliną. obcy język wymaga korekty, aby możliwe było funkcjonowanie mimo wszystko – wrażliwej jednostki w danym kontekście sytuacyjnym i społecznym.

obok rzeczywistości – przechodzi kobieta, matka, dziecko i psychoza  
paranoidalna. zaciska pętle. współczulnie krwawi język.

## II MIEJSCE

ZOFIA KOCZUR

\*\*\*

Spotkajmy się o szóstej  
nad rzeką  
ubiorę kolorową sukienkę  
pełną maków i chabrów  
jak tąka  
weź wiklinowy koszyk  
nazbieramy razem wspomnień  
tylko tych dobrych i pachnących  
zrobimy przetwory  
by razem przeżyć jakoś  
jesień życia  
i zimowe wieczory

## **Reklamowi**

Pędzą ulicami  
nie patrząc pod nogi  
spoglądają w szklane  
ekrany złudzeń  
promocja  
obniżka  
wodzą ich na pokuszenie  
krzycząc kolorami  
i hitem sezonu  
wyprzedażowi ludzie  
magazynują  
niepotrzebne rzeczy  
jednocześnie tracą  
poczucie własnej wartości  
i proste uczucia  
gubią słowa  
a myśli zgubili już dawno  
jednak to prawda  
reklama dźwignią handlu

\*\*\*

Byłam ptakiem  
w poprzednim wcieleniu  
nie mam już skrzydeł  
mam tylko wolność  
we krwi  
i szare piórko  
zaplątane  
w warkoczu



### **III MIEJSCE**

MACIEJ STEMALUK

#### **Talent, pieniądz i szczęście**

Masz jeden talent  
ty dwa, ty pięć  
Taka sprawiedliwość  
mądra jest  
Co zrobisz z tym  
to Twoja rzecz  
Popatrz dokoła  
i baw się  
Obracaj pieniądz  
lecz strzeż się  
bo jego wartość  
zmienna jest  
Dbaj o swój uśmiech  
i o ręce  
abyś miał co dać  
na szczęście

#### **Związki**

Są związki na magnes  
w stosunkach szarpanych  
Są również wiązane  
ozdobną tasiemką  
Są związki na kredyt  
ćwiarteczką polane  
Są związki na rzepy  
trzymające ledwo  
Są związki daremne  
bardziej pożądane  
co szybko się kończą  
jakąś durną pointą  
Są związki naiwne  
opieczętowane  
i pięknie utkane  
miłością codzienną

## **Sąd Ostateczny (opis dzieła)**

Na obrazie Memlinga  
wielkie poruszenie  
Oto naturyści wstają  
ze swych grobów  
lekko oszołomieni  
anielskim trąbieniem  
Jakby ktoś ich wyrwał  
z wieczystego snu  
i od razu postawił  
przed sąd  
Jedyną tu nadzieją  
jest zielona trawa  
której porost wyznacza granicę  
pomiędzy przybytkiem ładu i porządku  
a ciemną przestrzenią bałaganu  
Jak żadna pchła się nie schowa  
na łysej tonsurze  
tak każdy grzech utajony przetrząśnie  
Archanioł Michał  
Jedni dostają ubranie  
a inni nie  
Przydział na ciuchy  
odmierzany krzyżem  
a Jego waga jest decydująca  
Zbawieni ubrani od stóp do głów  
gromadzą się w niebie  
a potępieni nago zostają wrzuceni  
do piekielnego ognia  
Tylko Pan Jezus w czerwonej pelerynie  
siedzi na tęczy i błogosławi wszystkim  
nie zwracając uwagi na anioły  
które straszą Go narzędziami męki

## WYRÓŻNIENIE

MARTYNA MURAWSKA

### T A M

Tam, dokąd idziemy, nie trzeba wybierać,  
to krok jest ostatni, z nim zgodzić się trzeba.

Tam, dokąd idziemy, nieważne podziały,  
nikt nas nie poróżni na wielkich i małych.

Tam, dokąd idziemy, nie będą nas sądzić,  
tam sens ten odnajdzie, który tu błdził.

Tam, dokąd idziemy, są łąki zielone,  
mróz serc nie ścina, nie skuwa ich lodem.

Tam, dokąd idziemy, majątki są z piasku,  
tam dobroć serca ozdobi nas blaskiem.

Tam, dokąd idziemy, niesiemy historię,  
to, ile człowieka miał w sobie człowiek.

Tam, dokąd idziemy, są zbędne bagaże,  
nic nie zabierzesz prócz wspomnień i marzeń.

Tam, dokąd idziemy, nikogo już z nami.

Rodzimy się sami, umieramy sami.

## WYRÓŻNIENIE

KACPER PŁUSA

### 3xK

kiedy przedstawiłem moje problemy w relacjach oraz zadrażnienia psychoterapeucie,  
czekał aż otworzę się na lepsze. kaleczył język i powtarzał frazesy, a więc odszedłem.  
weź teraz, człowieku, zadbaj o udźwiękowienie śmiechu i *soundtrack* dla halucynacji.

gdy szedłem po papierosy do żabki, to zaczepił mnie żul. też był starszy, niż mojżesz.  
flaneur we flaneli, który kręci się wokół osi osiedla i żąda okruszka chleba i szacunku.  
wrzuciłem mu parę groszy w garść, żeby nie czuł się gorszy, niż większość szumowin.

sunie sumienie? mózg muska wskazówka. wsuwa się przed szereg, płynie wplaw nas,  
jak olśnienie, które poczułeś na noszach i nosisz, jak bagaż podręczny, tuż przy duszy.  
dystans społeczny, dranie drażnią i szczują reżimem i zawłaszczają dyskurs publiczny.

szpital dla bogaczy stoi na uboczu, jak szkło kruchy, do połowy pusty.

kraty uderzane

deszczem. szklankę wody dostaniesz za odtąnczenie wzruszeń. jest tu gdzieś zeszytik?

Do krawca chodzę, żeby skrócić sobie pamięć, do fryzjera, żeby się wypowiadać. Liść

w czeluści kieszeni szeleści jak paszport. w głowie się nie mieści miłość bez przyszłości.

*czemu cieniu (pieśni) odjeżdżasz* tak wcześnie? dlaczego milczysz?

czego ci potrzeba?

kobieta – kirke w woalce z kiru, wśród barw wybiera ziarno światła, że czuć mistrzostwo.

nie wozi się tulipanów do amsterdamu.

## WYRÓŻNIENIE

ANNA PILASZEWSKA

### Apostrofa do moich świętych

Barbareczko z kapliczki niegdyś krzywej, glinianej, w pełnych pyłu pęknięciach, a dziś  
wzniosłe ceglanej, okolonej łańcuchem, co nie czuwasz  
już sama, bo zyskałaś sąsiada na poddaszu – Floriana w hełmieomalowanym wodoodporną  
farbą, Barbareczko stojąca z bladą twarzą  
i z palmą, pewno nadal pamiętasz za plecami dom z drewna, i ludzi i ich zwierzęta, i  
pamiętasz

rośliny, płytki dół po rozbiórcze w zielska suchym oprzędzie, sroczo skrzeczące  
echa w czarnych strąkach łubinu, kikut gruszy z drabiną pikującą w chmur wełnach? Kłaniam  
Ci się niziutko, jak pokornym przystoi. I Tobie,  
święty Florianku, kolorowy, gipsowy – czujny w każdej godzinie,  
wędrujący  
myślami cierpliwie między dymami po sadzą sprószonych dachach,  
siwiejący  
od kurzu  
i od wstawiania się...

## **WYRÓŻNIENIE**

ANETA PIETRZYKOWSKA

\*\*\*

Mój mąż  
to zamknięty krąg  
Lubi dużo pić  
i ponad stan żyć  
Picie go  
zabrało  
Tak mocno  
go kochało

## **WYRÓŻNIENIE**

MARIUSZ ROKITA

### **Menopauza**

ona ma studia  
i pracę  
  
w dobie  
kryzysu  
  
kocha  
chorego na schizofrenię  
  
trafia kulą  
w płot  
  
mimo to twierdzi  
że on nie jest kulą  
u jej nogi  
  
a protezą

## **NAGRODA SPECJALNA ANNY DYMNEJ**

ŁUCJA STASZAK

### **List do N.N.**

Chociaż Cię nie znam,  
piszę, byś wiedział, że kocham to życie  
podwójnie.  
Za mnie i za Ciebie.

Odkrywam na nowo radość śpiewnych poranków  
wiosną.  
Smakuję melancholię dymnomglistych wieczorów  
jesienią.  
Jesteś wtedy ze mną.  
Zdumiewam się, jak dziecko, urodą kolorowego kamyka  
i ptasiego piórka.  
Dzięki Tobie.

Gdziekolwiek jesteś  
przyjdę w swoim czasie.  
Pochylić głowę w podzięcie  
to mało.  
Uklęknię przez Tobą,  
mój nieznany dawco...

## O AUTORACH

### KATARZYNA KOWALEWSKA

Jest magistrem politologii. Ukończyła Studia Doktoranckie Nauk o Polityce, Socjologii i Filozofii oraz Studia Podyplomowe z zakresu PR. Była dziennikarką, modelką i organizatorką wydarzeń kulturalnych. Zwyciężyła w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim. Jej debiut literacki „Afazja” ukazał się w styczniu tego roku. Oprócz pisania wierszy zajmuje się również malowaniem obrazów. Jest kochającą mamą Mabell. Niepełnosprawna od urodzenia na stałe ze względu na narządy ruchu i ogólny stan zdrowia.

### ZOFIA KOCZUR

Z wykształcenia humanistka. Pisze wiersze oraz piosenki, które później śpiewa przy akompaniamencie męża. W swoich utworach odnosi się do uczuć, starając się budzić ludzką wrażliwość. Piętnuje materializm i cyfrowy świat. Pracuje zawodowo, a prywatnie jest mamą trójki wspaniałych dzieci. Nawiązując do macierzyństwa i choroby, założyła i prowadzi blog „Mama na biegunach”.

### MACIEJ STEMALUK

Pochodzi z Warszawy. W swoich utworach opisuje własne doświadczenia, często związane z niepełnosprawnością. Autor tomiku poezji „Mimo woli”. Sam o sobie: „Trudno jakoś tak wprost pisać o sobie. Może właśnie dlatego piszę wiersze”.

### MARTYNA MURAWSKA

Mieszkanka Rogozina. Absolwentka pedagogiki i pracy socjalnej. Pracuje z dziećmi. Społeczniczka i animatorka zaangażowana w działalność lokalną. Od lat pisze wiersze i śpiewa. Doceniana na konkursach wokalnych i literackich o zasięgu ogólnopolskim. Wokalistka w rogozińskim zespole The M-OST, dla którego tworzy teksty piosenek. Swoje wiersze publikuje regularnie w płockiej gazecie „PetroNews”.

### KACPER PŁUSA

Mieszka w Łodzi. Wydał pięć tomików poetyckich. Laureat wielu nagród. Był nominowany do Nagrody Literackiej Gdynia. Absolwent Studiów Literacko-Artystycznych UJ, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Oddział w Krakowie. Z zawodu dziennikarz oraz bibliotekarz. Na co dzień stara się udowadniać, że ogranicza nas tylko wyobraźnia.

### **ANNA PILASZEWSKA**

Wraz z mężem i kotami mieszka w Wieliczce. Uważa, „że poezja może być sposobem na życie, ale... nie warto wybierać się w Kosmos bez podręcznej ironii”. Wielka przyjaciółka zwierząt i przyrody. Miłośniczka kotów, które chętnie dokarmia.

### **ANNA PIETRZYKOWSKA**

Pochodzi z Węgorzewa. Pisze wiersze osobiste z głębi serca. To jej pasja od dzieciństwa. Nie lubiła w szkole lektur, natomiast bardzo lubiła czytać poezję.

### **MARIUSZ ROKITA**

Jest technikiem drogowym. Interesuje się naukami ścisłymi, muzyką reggae, punk, muzyką barokową, poezją i psychiatrią.

### **ŁUCJA STASZAK**

Mieszka w Śremie. Jest emerytowaną nauczycielką, absolwentką UAM w Poznaniu. Przeszła przeszczep wątroby. Fakt, że otrzymała drugie życie sprawia, że bardziej docenia każdy dzień. Jej utwory są afirmacją cudu życia i wyrazem niezgody na jego niszczenie. Przeraża ją agresja, wojny i bezsensowny przelew krwi.